

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 22 czerwca 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 147 (4049) | Wyd. A' | Nakład 65.617

Spotkanie radnych - członków ZMS

WARSZAWA
W radach narodowych zasiada ponad 10 tys. radnych do lat 25; 18 tys. dalszych radnych nie przekroczyło 30 roku życia. W tej sporej rzeszy przedstawiciele młodzieży ponad 11 tys. stanowią członkowie organizacji młodzieżowych. 3 tys. z nich należy do ZMS.

Dane te przytoczono na spotkaniu członków ZMS — radnych miejskich, które z inicjatywy KC ZMS odbyło się 20 bm. w Warszawie.

W spotkaniu uczestniczyli: wicepremier Zenon Nowak, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Mieczysław Marzec, I sekretarz KC ZMS — Marian Renke.

Radni, opierając się na konkretnych przykładach ze swego terenu mówili, w jaki sposób wykonują obowiązki nałożone na nich przez wyborców, jak reprezentują interesy młodzieży. Spora część aktywnie pracuje w komisjach rad, biorąc udział w rozstrzyganiu spraw szkolnictwa i oświaty, kultury, problemów socjalno-bytowych, dba o zapewnienie młodzieży kulturalnego wypoczynku i rozrywki, możliwości uprawiania sportu, odpowiednich warunków mieszkaniowych dla młodych małżeństw itp. Stwierdzano, iż konieczne jest większe zainteresowanie pracą radnych i w ogóle działalnością rad ze strony instancji ZMS. W wielu miastach istnieją już, a w innych powstają, zespoły młodych radnych, które — jak oceniono — pozwalają skuteczniej i bardziej planowo prowadzić prace działaczom ZMS.

Wicepremier Z. Nowak określił funkcje radnego młodzieżowego jako podwójnie odpowiedzialną — przed ogółem wyborców i przed młodzieżą. Podkreślił on znacznie udziału młodzieży w pracach komisji i zachęcał do jak największej inicjatywy w pracy, tak, aby młodzi radni łączyli w sobie cechy dobrych reprezentantów młodzieży, a jednocześnie współgospodarzy terenu.



Piękna pogoda panująca w drugiej połowie czerwca ścignęła w Tatry wielu turystów i wczasowiczów. CAF — fot. Olszewski

Działalność kulturalna w powiatach — tematem posiedzenia sejmowej komisji

WARSZAWA

Organizacja pracy kulturalno-oświatowej w powiatach oraz stan obiektów służących tej działalności były 20 bm. tematem obrad sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, którym przewodniczył pos. Sylwester Leczkiewicz (ZSL).

Jak wynika ze sprawozdania podkomisji, które przedstawił pos. Waldemar Winkiel (ZSL) materiały zebrane przez resort oraz odpowiedni zespół NIK pokrywają się z obserwacjami poczynionymi przez członków podkomisji w kilkunastu powiatach, m. in. Szublin, Wąbrzeźno, Świecie, Chełmno, Tomaszów Lubelski i Jarosław.

Wniosek ogólny, to ofiarna praca terenowego aktywu kulturalno-oświatowego oraz instytucji i organizacji podejmujących tę działalność. Nie zawsze jednak towarzyszy temu odpowiednie do wagi problemu zainteresowanie ze strony rad narodowych i wypełnianie zadań, zwłaszcza w koordynowaniu poczynań związanych z upowszechnieniem kultury.

Dlatego też sprawozdanie podkomisji zwraca szczególną uwagę na konieczność zakończenia rozpoczętych już na terenie wielu wsi inwestycji kulturalnych oraz przeprowadzenia inwentaryzacji istniejących placówek, co stworzy podstawę właściwego planowania rozdziału środków na te cele.

PRN-y powinny przygotować plany budownictwa kulturalnego w gromadach z uwzględnieniem aktywizacji kulturalnej zamieszkałych osiedli i gromad.

Należy także właściwie ograniczyć działalność oświatową od czysto rozrywkowej, gdyż ta ostatnia często dominuje nad organizowaniem życia oświatowego, odczytów, spotkań dyskusyjnych itp.

(Ciąg dalszy na str. 2)

23 bm. — sesja naukowa poświęcona 50. rocznicy pobytu Lenina w Polsce

WARSZAWA

23 bm. odbędzie się w Warszawie sesja naukowa poświęcona 50. rocznicy pobytu Lenina w Polsce (1912—1914). Sesja, organizowana staraniem Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Instytutu Historii PAN, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR i Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR, będzie jednym z centralnych akcentów odbywających się w całym kraju tegorocznych obchodów „Dni Leninowskich”.

Uczestnicy sesji wysłuchają referatów przygotowanych przez czołowych przedstawicieli różnych dyscyplin nauki. M. in. sekretarz naukowy PAN prof. dr Henryk Jabłoński wygłosi referat nt. „Nauki Lenina w okresie krakowskim a walka wyzwolenia ludu polskiego”. Doc. Walentyna Najdus przygotowała referat pt. „Więź Lenina ze społeczeństwem polskim w latach 1912—1914”.

W obradach sesji wezmą również udział przedstawiciele Instytutu Marksizmu i Leninizmu przy KC KPZR. M. in. dyrektor Instytutu, członek Akademii Nauk ZSRR Piotr Pospiełow wygłosi referat „W. I. Lenin i leninowska „Prawda” w okresie pobytu Lenina w Polsce”.

W dniu obrad w Muzeum Lenina w Warszawie otwarta zostanie wystawa pt. „Lenin a polski ruch rewolucyjny”.

21 bm. przybyli do Warszawy: dyrektor Instytutu Marksizmu i Leninizmu przy KC KPZR, członek Akademii Nauk ZSRR Piotr Pospiełow oraz pracownik naukowy Instytutu Rozalia Jeromałajewa.

Wiceminister oświaty wizytuje rzeszowski okręg szkolny

W związku z zakończeniem roku szkolnego przybył do Rzeszowa wiceminister oświaty inż. mgr Michał Godlewski. W czasie dwudniowego pobytu wiceminister zapoznał się z aktualnym stanem szkolnictwa zawodowego, odwiedził kilka szkół na terenie województwa rzeszowskiego, spotkał się z młodzieżą szkolną, nauczycielami i dyrektorami szkół.

Jak nas poinformowano w Kuratorium Okręgu Szkolnego, głównym celem przyjazdu wiceministra oświaty jest omówienie z pedagogami i okręgowymi władzami szkolnymi planów rozwoju szkolnictwa na Rzeszowszczyźnie.

Z. K.

Witamy Stal Rzeszów w I lidze

po zwycięstwie nad Piastem Gliwice 2:1 (2:0)

Sprawozdanie z meczu — na stronie 2

W 20. rocznicę napadu hitlerowskiego na ZSRR

Dobiegały ostatnie godziny nocy 22 czerwca 1941 roku. Ciemność zaczęła wyraźnie ustępować miejsca przedporannej szarości, w której coraz wyraźniej majaczyły kontury dachów i wież kościelnych czy cerkiewnych na lewym brzegu Sanu. O tej porze sennosc najbardziej atakuje człowieka i stojący na swoich posterunkach żołnierze 9. strażnicy, 92. odcinka pogranicza w rejonie Radymna niecierpliwie czekali końca służby i mających ich zmienić towarzyszy. Marzenia o kilku godzinach snu (a wartość snu może naprawdę ocenić tylko żołnierz!) nie przeszkadzały im jednak bacznie obserwować granicy, z której gdzieś z daleka dochodził przytłumiony szum silników. Nie budziło to żadnych podejrzeń, gdyż szum taki słychać było już od wielu dni. Wiadomo było, że Niemcy właśnie tu w Polsce, dokąd nie mogli przelatywać angielskie bombowce, ćwiczyli swoje wojska do dalszych działań.

gdy huk zaczął przybliżać się, rosnąć, a niebawem tuż za posterunkami wykwitły ciemne gejstery wybuchów. Artyleria niemiecka rozpoczęła regularny ogień na radziecką strefę za Sanem.

— Wojna! — przemknęło przez myśl żołnierzom. Wcisnęli się do przygotowanych uprzednio stanowisk i jednocześnie zaczęli alarmować strażnicę.

Nad Sanem zagrzmią działa

Tam jej dowódca lejtnant N. S. Slusariew zarządził już alarm bojowy. Żołnierze biegli po broń, zabierali amunicję i wysypywali się przed pomieszczenia strażnicy.

— Most! Przede wszystkim most! — pomyślał lejtnant i już formował grupę bojową do jego ochrony. Kiedy jednak mały oddziałek (Slusariew miał do dyspozycji wszystkiego 40 ludzi) zbliżył się do mostu — tam już byli Niemcy. Po krótkim przygotowaniu artyleryjskim grupa szturmowa z 52 Armeekomps odrzuciła posterunki graniczne i przekroczyła San, tworząc

na prawym brzegu maleńki przyczółek i zawzięcie ostrze liwując żołnierzy radzieckich.

Nie było czasu do stracenia. — Na bagnety! — krzyknął Slusariew i maleńki oddziałek z okrzykiem „hurra!” runął na napastników.

Niemcy początkowo próbowali ogniem karabinowym powstrzymać nacierających, ale gdy ci podbiegli zupełnie blisko — nie wytrzymali. Bój na bagnety nie był ulubionym rodzajem walki hitlerowskich wojsków.

Most był znowu w rękach radzieckich, ale lada moment należało oczekiwać nowego natarcia. Ogień z lewego brzegu Sanu wzmógł się, artyleria zasypywała pociskami stanowiska zajęte przez pograniczników. Dowódca daje rozkaz obsadzenia budynku strażnicy i dalszego prowadzenia walki.

Rusza drugie natarcie hitlerowskie. Tym razem jest to silny atak całego oddziału zwiadowczego 52. korpusu, którego dowództwo bardzo spieszy się w marszu na wschód. Radzieckie karabiny maszynowe i ogień pojedynczych strzelców sięją prawdziwe spustoszenie wśród atakujących.

Natarcie załamuje się. Piechota niemiecka odchodzi już do tyłu, gdy za jej

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Nad Europą zachodnią i południową zalega klinem wyż azorski. Wyspy brytyjskie i Skandynawia znajdują się pod wpływem układów niżowych.

Prognoza pogody: Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura najwyższa dniem do 27 st. C., najniższa nocą ok. 15 st. C. Wiatry słabe, zmienne.

CIEKAWOSTKI

CIEKAWO, Z JAKIEGO ARTYKULU?

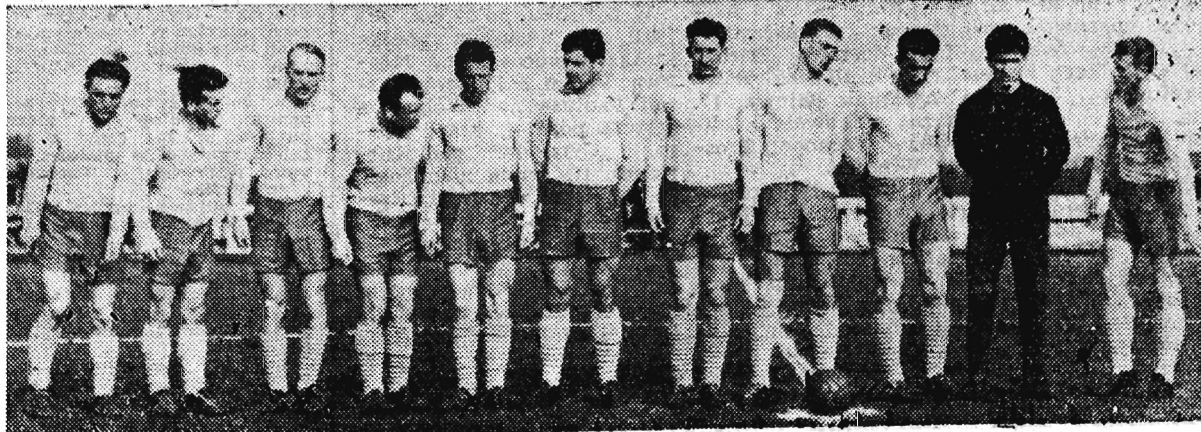
DNIA

W Memphis (USA) postanowiono przeznaczyć stary dom, zbudowany z kamienia. Po zakończeniu drobiazgowych prac przygotowawczych zadanie to wykonał specjalny traktor. Wszystkie przemieszczenia odbyły się bez echa, gdyż nie to, że dom „wjechał” na sąsiedni kościół, co spowodowało przy-

BYŁE
NIE NA BYKU!

Po raz pierwszy pogromca wkroczył do klatki z tygrysamami na koniu. Pogromca tym był...

dzie Andre Dantas, jak to zapowiada w swej książce pt. „Cyryk jest moim królestwem” Firmin Bouglione — jeden z potomków wielkiej dynastii cyroko-wej we Francji. Autor wyznaje, że tygrysy biorące udział w popisie Dantasa karmione są od dawna — w odróżnieniu od innych — nie koniną, lecz wołowiną. Nie będą więc łaskorne na konia.



Na zdjęciu: piłkarze pierwszoligowej Stali Rzeszów. Oni wywalczyli zaszczytny awans. Stoją od lewej: Poświat, Stawarz, Cholewa, Matysiak, Janiak, Gnida, Krupa, Winiarski, Szalacha, Majcher i Skiba.

Działalność kulturalna w powiatach

(Ciąg dalszy ze str. 1)
Dane przytoczone w toku posiedzenia przez dyrektora Zespołu Oświaty, Nauki i Kultury NIK — J. Domlenieckiego wykazują, że rady narodowe nie wykorzystują funduszy na wyposażenie i finansowanie działalności placówek kulturalno-oświatowych. W woj. białostockim np. fundusze na te cele wykorzystano w 1961 r. tylko w 52 proc., w woj. lubelskim — w 55 proc., w krakowskim — w 57 proc., a w rzeszowskim — w 66 proc.
Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja.

Rząd NRD ostrzega przed prowokacjami ze strony Berlina zachodniego

BERLIN
Opublikowano tu oświadczenie rządu NRD w związku z powtarzającymi się prowokacjami ze strony Berlina zachodniego.

Rząd NRD zmuszony jest — głosi oświadczenie — jeszcze raz z całą powagą zwrócić uwagę na powtarzające się coraz częściej prowokacje i zbrojne napaści zawczasu przegotowywane i dokonywane na granicy NRD ze strony Berlina zachodniego. Te agresywne poczynania obliczone są na niebezpieczne

Gaz popłynie ...nad chmurami

(WiT-AR) W górach Kaukazu, wzdłuż słynnej Drogi Wojennej — Gruzjińskiej, biegnącej u podnóża Kazbeku, rozpoczął montaż rurociągu, który popłynie gazem z Kraju Stawropolskiego do Gruzji.

Będzie to jeden z najwyższych położonych rurociągów na świecie. Spora jego część ułożona zostanie na Przełęczu Krzyżowej wysokości 2.388 metrów (a zatem na poziomie najwyższych naszych gór — Śnieżnicy, Mięguszowieckiego Szczytu i Rysów).

Gazociąg spotka na swej drodze ściany górskie, w których wywierconych zostanie sześć tuneli. Przejmą one również burzliwe rzeki — Terek, Kurę, Aragwi i Dewdoraki. Projektanci gazociągu przewidują ułożenie rur częściowo pod korytami rzek, częściowo zaś na wiszących mostach.

państwa zachodnie ciągle jeszcze zachowujące reżim okupacyjny w Berlinie zachodnim, nie mogą przyglądać się z boku podobnym prowokacjom, bądź uważać za swój obowiązek okazywanie poparcia i bronienie różnych awanturników z Niemiec zachodnich i z Berlina zachodniego, którzy dokonują wrogich aktów przeciwko NRD, zaostrzających sytuację międzynarodową.

Rząd NRD — głosi dalej oświadczenie — nie tylko protestuje przeciwko tym agresywnym poczynaniom, ale równocześnie ostrzega przed niebezpiecznymi następstwami, jakie mogą one wywołać jeśli chodzi o zachowanie pokoju i pokojowe współistnienie.

W oświadczeniu podkreśla się, że NRD zainteresowana jest w umacnianiu pokoju i likwidacji pozostałości drugiej wojny światowej przez zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami oraz w takiej normalizacji sytuacji w Berlinie zachodnim, która wykluczałaby na przyszłość możliwość dokonywania niebezpiecznych prowokacji. NRD wyraża nadzieję, że nawiązaniem pokojowych, poprawnych stosunków między obywatelstwami niemieckimi w interesach całego narodu niemieckiego, w interesach pokoju.

Dzień wielkiego triumfu piłkarzy Stali Rzeszów

Wiwatom i gratulacjom nie ma końca

Stal - Piast 2:1 (2:0)

22 min. Poświat 1:0
37 min. Krupa 2:0
86 min. Mielnik 2:1
STAL: Majcher, Gnida, Szlachta, Skiba, Winiarski, Janiak, Malysiak, Cholewa, Poświat, Krupa, Stawarz.

PIAST: Apostel, Chrobok, Urbanczyk, Weller, Mielnik, Majka, Zender, Wolny (Lachowski), Derz, Koronowski, Stach.
Sędziował p. Lipski z Krakowa. Kiedy pan Lipski sędził spotkanie o mistrzostwo II ligi pomiędzy Stalą Rzeszów a Piastem Gliwice dał gwizdek znak do zakończenia meczu, rzeszowski stadionem wstrząsnęła eksplozja radości. 20-tysięczna widownia stojąc odpiewała chóralnie „Sto lat”, a piłkarze Stali wśród huków petard, pod tęczę różnorodnych ogní sztucznych oraz przy dźwiękach orkiestry wrócili w triumfalnym pochodzie do szatni na ramionach swych kibiców. Rzeszów szalał ze szczęścia. Gratulacjom, uściskom i wiwatom nie było końca. Długo jeszcze po meczu sympatycy rzeszowskiej Stali zgromadzeni wokół pawilonu oraz na ulicach miasta dawali dowody swej radości z ogromnego sukcesu ich ulubieńców. Stal Rzeszów zwyciężyła meczem z Piastem ukoronowała swoje ofiarne wysiłki od początku sezonu, zdobywając upragniony i zaszczytny awans do I ligi. Wczorajszym dniem — 21 czerwca stanął się dla rzeszowskiej Stali jej piłkarzy, trenera Jana Wiśniewskiego, kierownika sekcji klubu — hłokierem z dniem, dniem wielkiego triumfu oraz ważną datą w historii rzeszowskiego piłkarstwa. Do licznych i gorących gratulacji dla tych, którzy wywalczyli awans przyłączamy się również i my, wierząc, że stalowcy dostarczą nam jeszcze wiele radosnych przeżyć w czasie spotkań z drużynami polskiej ekstraklasy. Dziękujemy i gratulujemy.

Decydujący o zdobyciu mistrza grupy spotkanie stało na dobrym poziomie, obfitowało w wiele emocjonujących spięć podbramkowych, trzymając w napięciu do ostatniej chwili rekordowo licznie zgromadzoną widownię. Wielki mecz rozegrał kierownik rzeszowskiego ataku Ludwik Poświat. Pod jego inteligentną batutą atak przeprowadzał okresami popiślowe akcje. Poświat był głównym autorem zwycięstwa, oraz strzelcem ważnej, psychologicznej bramki. Cały zespół Stali wykazał, może z wyjątkiem Cholewy, dobrą formę.

Piast był we wczorajszym meczu godnym partnerem dla wieloletniego lidera grupy, zmuszając Stal do włożenia w finałowe spotkanie maksymalnego wysiłku i umiejętności.
Gospodarze przezwyciężali przez większą część spotkania. Pierwszą bramkę poprzędzili wzorowa zagrywka między Cholewą, Matysiakiem i Poświatem. Prawoskrzydłowy Stali podał piłkę do środka i popularny Ludwikiewicz znalazł się sam na sam z bramkarzem. Poświat nie zmarnował okazji i piłka uderzając w słupek wpadła do siatki. Wynik na 2:0 podwyższył Krupa, który otrzymał piłkę od Poświata. Łącznik Stali strzelił z 16 m w dolny róg bramki nie do obrony. W następnych minutach spotkanie Stali miała jeszcze wiele świetnych okazji do podwyższenia wyniku. Na przeszkodzie stanęła jednak twarda obrona Piasta oraz kapitalny bramkarz gliwicki, który wykazał swój wielki talent, szczególnie przy obronie mierzonych strzałach Poświata. Ponadto bramkarzowi gości dwukrotnie poprzędzka i słupek przyszył w sukurs przed uratą kolejnych bramek.

J. SKOWRONEK
I GRUPA
Naprzód Lipiny — Krosno 5:0 (2:0)
Slavia Ruda — Polonia Bydgoszcz 3:0 (2:0)
Unia Tarnów — Unia Racibórz 2:1 (1:1)

TABELA
1. Stal Rzeszów 21:7 26:13
2. Piast Gliwice 17:11 16:6
3. Polonia Bydgoszcz 17:11 17:15
4. Unia Racibórz 15:13 20:19
5. MZKS Krosno 14:14 14:18
6. Slavia Ruda 12:16 14:16
7. Naprzód Lipiny 12:16 19:22
8. Unia Tarnów 4:24 10:27

II GRUPA
Śląsk Wrocław — Pogoń Szczecin 1:3 (0:1)
Zawisza Bydgoszcz — Szombierki 0:0
Garbarnia — Bałtyk Gdynia 2:3 (1:1)
Arka Gdynia — Wawel Kraków 4:1 (3:0)

TABELA
1. Pogoń Szczecin 22:6 30:11
2. Szombierki Bytom 20:8 25:10
3. Śląsk Wrocław 15:13 22:16
4. Garbarnia Kraków 15:13 22:18
5. Wawel Kraków 13:15 15:21
6. Bałtyk Gdynia 12:16 16:28
7. Zawisza Bydgoszcz 10:18 11:22
8. Arka Gdynia 5:23 16:33

Szantaż dyplomatyczny bez rezultatów

(BONN)
Dwaj specjaliści wysłannicy rządu zachodniemieckiego do Iraku dr Schirmer oraz dr von Schenk po 11-dniowym pobycie w Iraku w środę przed południem opuścili Bagdad. Nie wypełnili oni powierzonej im misji, a mianowicie nie wyjaśnili, czy nawiązanie stosunków konsularnych między Irakiem a Niemiecką Republiką Demokratyczną oznacza „pełne uznanie dyplomatyczne” NRD przez Irak. Obaj wysłannicy rządu NRF nie zostali przyjęci w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Iraku, które dało im do zrozumienia, że nie Bonn będzie decydować o tym, z kim Irak może utrzymywać stosunki dyplomatyczne. Obecnie — jak twierdzą źródła zachodniemieckie — próba wyjaśnienia stanowiska Iraku podjęta zostanie za pośrednictwem ambasady NRF w Bagdadzie.



W sali Konserwatorium Moskiewskiego odbył się niedawno drugi koncert z udziałem amerykańskiego pianisty Van Cliburna. Soliście towarzyszyła orkiestra symfoniczna Filharmonii Moskiewskiej pod dyrekcją K. Kondrasyna. Na koncercie obecny był przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow (na zdjęciu po lewej). CAF



V Woj. Złot Ognisk TKKF odbył się w Przemyślu

W dniach 20 i 21 bm., na oświetlonej udekorowanym stadionie „Gwardii” w Przemyślu odbył się V Wojewódzki Złot Ognisk Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Uczestniczyła w nim rekordowa liczba startujących — ponad 1000 — z wszystkich ośrodków województwa, w których TKKF zdobyło już sobie, w ciągu pięcioletniej działalności, pełne prawo obywatelstwa. Na przemyślski złot przybyli też przedstawiciele TKKF z Krakowa, Lublina i Gdańska, z którymi rzeszowska organizacja TKKF nawiązała ścisłą współpracę, a także przedstawiciele Zarządu Głównego Towarzystwa.

Uczestnicy zlotu zamieszkałi w złotowym miasteczku. W ciągu dwóch dni, przy pięknej słonecznej pogodzie, uczestniczyli oni w rozgrywkach piłki siatkowej, koszykowej, strzeleckiej, pływani oraz zawodach lekkoatletycznych i kajakowych.
Oglądaliśmy również efektowne pokazy gimnastyczne, z których największym powodzeniem cieszyły się piramidy i gimnastyka akrobatyczna. Z dużym uznaniem spotkały się również popisy zespołów artystycznych ognisk TKKF przy kopalni siarki w Tarnobrzegu. Bogatą imprezę wzbogacił efektowny pokaz akrobacji zespołowej na samolotach „Jak-18” pilotów Aeroklubu Rzeszowskiego.

W punktacji ogólnej, spośród ognisk statutowych, pierwsze miejsce, po raz drugi z rzędu, zajęło ognisko ze Stalowej Woli przed ogniskami z Tarnobrzega i Przemyśla.
W rywalizacji ognisk związkowych na pierwszym miejscu uplasowało się ognisko TKKF, działające przy WSK w Mielcu, przed ogniskiem „Leśnik” z Przemyśla i ogniskiem działającym przy Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa w Rzeszowie.
Bardziej szczegółowe wyniki V Wojewódzkiego Złota Ognisk TKKF zamieścimy w poniedziałkowym numerze „Stadionu”. (kol)

Nad Sanem zagrzmiały działa

W Przemyslu, około godziny 10, pierwsze patrole niemieckie przepływają San. W mieście ponia ostrzelane uprzednio budynki. Pogranicznicy radziecy cofają się w walce, by następnego dnia zdecydowanym kontratakem odrzucić Niemców z powrotem. Zdobędą oni Przemysł prawobrzeżny dopiero 28 czerwca 1941 r., w tydzień po rozpoczęciu wojny.
Pierwsze uderzenie niemieckiej maszyny wojennej przyjęła na siebie radziecka straż graniczna. Właściwe siły wojskowe były na manewrach i poligonach. Oddziały Armii Radzieckiej znajdowały się wówczas w stadium reorganizacji, przejmowania nowego, niedostatecznie jeszcze opanowanego sprzętu. Wzięły one wkrótce udział w walkach i sparły wycofującą się straż graniczną.
Na południe od Przemyśla zacięty opór stawiała wrogowi dywizja piechoty pod dowództwem generała Szerstiuka, przez pół doby ciężkie broniąca 40-kilometrowego odcinka frontu. Z rejonu Drobobycza nadszła pod Przemysł 8. korpus zmechanizowany generała D. Riabyszewa. Część czołgów tego korpusu skutecznie pomogła wojskom gen. Szerstiuka w przepędzeniu hitlerowców z powrotem za San.
W ogóle, sukcesy prawego skrzydła 17. armii niemieckiej, nacierającego na południe od Przemyśla, były w pierwszych dniach wojny niewielkie. Walki toczyły się raczej na linii demarkacyjnej, główne zaś uderzenie pomogła wojskom gen. Szerstiuka w przepędzeniu hitlerowców z powrotem za San.
W ogóle, sukcesy prawego skrzydła 17. armii niemieckiej, nacierającego na południe od Przemyśla, były w pierwszych dniach wojny niewielkie. Walki toczyły się raczej na linii demarkacyjnej, główne zaś uderzenie pomogła wojskom gen. Szerstiuka w przepędzeniu hitlerowców z powrotem za San.
W ogóle, sukcesy prawego skrzydła 17. armii niemieckiej, nacierającego na południe od Przemyśla, były w pierwszych dniach wojny niewielkie. Walki toczyły się raczej na linii demarkacyjnej, główne zaś uderzenie pomogła wojskom gen. Szerstiuka w przepędzeniu hitlerowców z powrotem za San.

(Ciąg dalszy ze str. 1)
plecami pojawiają się czołgi.
I znów hitlerowcy idą naprzód i znów atak piechoty zostaje oddbity. Ale na stalowe kolosy nie ma rady. 10 czołgów bez przerwy ostrzeliwuje strażnicę z dział aż do jej zupełnego zniszczenia. Jeden po drugim giną jej obrońcy.
W Przemyslu, około godziny 10, pierwsze patrole niemieckie przepływają San. W mieście ponia ostrzelane uprzednio budynki. Pogranicznicy radziecy cofają się w walce, by następnego dnia zdecydowanym kontratakem odrzucić Niemców z powrotem. Zdobędą oni Przemysł prawobrzeżny dopiero 28 czerwca 1941 r., w tydzień po rozpoczęciu wojny.
Pierwsze uderzenie niemieckiej maszyny wojennej przyjęła na siebie radziecka straż graniczna. Właściwe siły wojskowe były na manewrach i poligonach. Oddziały Armii Radzieckiej znajdowały się wówczas w stadium reorganizacji, przejmowania nowego, niedostatecznie jeszcze opanowanego sprzętu. Wzięły one wkrótce udział w walkach i sparły wycofującą się straż graniczną.
Na południe od Przemyśla zacięty opór stawiała wrogowi dywizja piechoty pod dowództwem generała Szerstiuka, przez pół doby ciężkie broniąca 40-kilometrowego odcinka frontu. Z rejonu Drobobycza nadszła pod Przemysł 8. korpus zmechanizowany generała D. Riabyszewa. Część czołgów tego korpusu skutecznie pomogła wojskom gen. Szerstiuka w przepędzeniu hitlerowców z powrotem za San.
W ogóle, sukcesy prawego skrzydła 17. armii niemieckiej, nacierającego na południe od Przemyśla, były w pierwszych dniach wojny niewielkie. Walki toczyły się raczej na linii demarkacyjnej, główne zaś uderzenie pomogła wojskom gen. Szerstiuka w przepędzeniu hitlerowców z powrotem za San.

◆ Problemy ◆ dyskusje ◆ problemy ◆ dyskusje ◆ *Staeem naszych artykułow*

O postęp postępu

Sprawa postępu technicznego w Polsce zdaje się przypominać wizerzenia religijne. Każdy powiada, że postęp, to rzecz dobra, konieczna i zbawienna. W wierze w boga postępu nie występuje herezja. Ale doskonale to się godzi z masowym grzeszeniem przeciw temu bogu. Religia postępu ma swoich świętych, ale nie ma w niej bezgrzesznych. Wierzę w boga każdego, a na boku sobie grzeszy i żyje nie kłopotując się swoją religią, wyjąwszy czas zebraniowego kazania. Każdy też przyjmuje, że w ogóle to świętość popłaca, ale w każdym życiowym konkretnie nie popłaca. Żyje się zaś, jak wiadomo, nie z myślą o celach ostatecznych.

Owa paralela religijna pomyślała do obronienia, póki idea postępu jest wnoszona z zewnątrz, póki istnieje jako element odgórnego nacisku, czy, w najlepszym przypadku, świadomości konieczności producentów — nie sprawdza się zaś w automatycznym działaniu ekonomiki — typu: złotówka wydana na postęp, daje dwa złote zysku. Nikt nie neguje np. sensu produkowania w ogóle. Działa automatyzm zależności między wytwarzaniem, a wzrostem zamożności społecznej i zaspokajaniem powszechnych potrzeb. Szuka polega na tym właśnie, żeby przy produkowaniu tak samo, w sposób namacalny, automatyczny miało sens bezustanne wprowadzanie postępu do produkcji. I nad tym łamiemy sobie głowy, tudzież żeby.

Jeśli bóg postępu jest bogiem prawdziwym, tedy automatyzm ów powinien działać. Niestety, tak jest wszystko skonstruowane, że działanie to umyka zauważalności. Trwa gra w piłkę. Różne podbija Jas, Frania, Károlek i Malgosia. Tyle, że każde z nich podbija ją sobie. Jak może odczuwać celowość gry, skoro nie widzi partnerów?

Ktoś robi wynalazek, kto inny decyduje o jego losach, jeszcze inny płaci, jeszcze inny wciela w życie. Każdy jednak z biorących udział w grze podbija piłkę sobie, nie jest zainteresowany całością gry, nie ogarnia jej. Instytutu, który dokonuje wynalazku, ulepszenia lub twórczej adaptacji jakiejś zdobyczy światowej nauki nie obchodzi skutek jego prac. Wrzucą wynik swoich badań do skrzynki pocztowej i zaczyna smażyć coś nowego. Instytut to wytwórnia wynalazków, a nie ogniwo jednego systemu krwioobrotu postępu. Rodzaj samostnego mózgu odciętego od innych części organizmu. Ośrodek decydujący o ewentualnym wdrażaniu w życie produkcyjne świeżo wyległej nowinki; oderwany jest znów od ośrodka decyzji finansowania tego przedsięwzięcia. Znow fabryka, która ma nowinkę wprowadzać, czeszkocroć traktuje owo kukulcze jajo, na które bynajmniej nie czekała,

jako kłeskę żywiołową, niweczącą jej spokojną, rytmizowaną produkcję wraz z związanymi z nią efektami ekonomicznymi.

Dogadywanie się wzajemne tych wszystkich i innych, nie wymienionych tu ogniw naszej gospodarki, bynajmniej nie przypomina wspólnego działania różnych komórek tego samego organizmu. Lekkarstwo postępu nie działa gładko, kolejno przyswajane przez kolejne organy wspólne łączące zdrowia.

Fundusz Postępu Technicznego — pomysły jako balsam łagodzący antagonizmy — wciąż wykorzystywany jest tylko, w trzech czwartych, przy czym raczej się nie zdarza, żeby resortom brakowało środków i żeby zabiegali o ich zwiększenie, tak jak to czynią na rzecz innych niż postęp celów. Kłopot polega na tym, jak fundusz ów upłynięć, uzyskać dobry wskaźnik wykorzystania. Tylko 35 proc. środków z tej parafii trafia do fabryk i to z zasady na cele odgórnie zlecone, np. próbne wdrożenie czegoś do produkcji itp. Reszta służy finansowaniu badań naukowych, których sukcesy lub klęski bynajmniej nie są współzależne z wprowadzaniem postępu w konkretnej produkcji.

W dyskusji o postępie technicznym, ożywionej uchwałami ostatniego plenum partii silne są głosy na rzecz skierowania środków z Funduszu Postępu w inne łóżysko: zdecentralizowanie ich, rozdzielenie pomiędzy zakłady pracy, spowodowanie, żeby one płaciły za zamawiane przez siebie badania naukowe i potem finansowały kolejne stadia wcielenia badań tych w życie, dotychczas nie dozwolone decyzje, mecenasały narodzinom nowinki, miały środki na wykonywanie prototypów i próbnych serii, nie obciążając bieżącej ekonomiki zakładów itp. Propozycja to nie bez zalet: postępem nie będzie się już wówczas odgórnie zakładów pracy „uszczęśliwiać“ i pozostanie mecenas, który trzyma w garści wszystkie stadia zabawy, pilnuje swego, ktoś dla kogo to się robi, komu należy, kto płaci.

Obawiam się, że rzeczywistość zmąciłaby sielski ten obrazek. Po pierwsze wylania się problem instytutów badawczych, naukowców. Dziś skarżą się oni, że pracują w pustce, że nie mają poczucia, iż ich sukcesy są wykorzystywane, że ktoś na nie czeka. Tyle, że w systemie konkretnych usług dla zakładów pracy groziłoby tu nieszczęście odwrotne, ale nie mniejsze: instytuty PAN-owskie, czy resortowe, zatraciłby swój naukowy, twórczy charakter na rzecz usługowego. Nie miałoby możliwości pracy z pewną perspektywą, działań wyprzedzających aktualne możliwości techniczno-ekonomiczne zastosowywania wyników

badań. W końcu nie przesadzajmy, że postęp techniczny w przeciętnej fabryce polega, czy powinien polegać, na stosowaniu szczytowych osiągnięć nauk technicznych. Część tej zasada się na asymilowaniu dokonanych postępów światowego, na wprowadzaniu rzeczy już gdzie indziej w produkcji stosowanych. A więc słyszę już uzasadniony krzyk o mordowaniu nauk technicznych, twórczej myśli i przekształcaniu instytutów w warsztaty usługowe.

Istnieje trwała i oczywista dysproporcja pomiędzy dynamicznym, odbywającym się skokami postępem naukowo-technicznym, nagłe wysforowującym się w niektórych dziedzinach, wybiegającym naprzód — a wprowadzaniem postępu do produkcji, który musi odbywać się ewolucyjnie, w miarę jak uzasadnia się ekonomicznie. Gdzie nie ma sensu wyskakiwać np. z supernowoczesnym systemem budowy obrabiarek, skoro nie poprzedzała tego ewolucja postępu w hutnictwie, obróbce elementów, chemii, elektronice itd. itp.

Zarazem wprowadzanie postępu wymaga istnienia jednego sztabu trzymającego w rękę wszystkie nici i widzącego całokształt gospodarki. Sztabu, którego nie dostaje właśnie, a który by sprężył synchronizował i wiaład wszystkimi stadiami powstawania i wdrażania myśli technicznej. Który by podporządkował sobie rozstrzelonych nadmiernie partnerów i miał kasę. Który by dbał o to, żeby postęp szedł szeroką ławą, ewolucyjnie, ale zarazem, żeby badacze mieli nieskrępowaną możliwość wybiegania w przyszłość, przy tym nie cierpieli na kompleksy nieopierzonych lub takich, których osiągnięcia są zaprzeczane i odkładane ad acta.

Czyli gardując na rzecz centralizacji. Trudno zaś centralizację decyzji i dyspozycji wiązać z decentralizacją środków. Nie można rzadzić fabryką za jej pieniądze. Natomiast celem skupionej w jednym ręku decyzji i dyspozycji środkami powinno być kierowanie ich do zakładów pracy na finansowanie modernizacji w miejscach upatrzonych i dobranych z punktu widzenia efektywności nakładów, celów ogólnej polityki ekonomicznej i modernizacji rytmicznej całych zespołów kooperantów, żeby potem nie trzeba było montować jakiegos supercudownia atomowego z topornym gwoździem w jeden produkt finalny.

Decentralizacja zaś i rola fabryki zupełnie inaczej mi się marzy. Jako takie ustalenie bodźców i warunków, żeby fabryce — niezależnie od odgórnego zachęć, nacisków i środków — opłacało się wprowadzanie postępu, jako najlepsza metoda akumulacji.

W Polsce istnieje jedność partii, rządu i narodu w niezadowoleniu z kształtu, metod i warunków wprowadzania postępu technicznego, nie mówiąc już o tempie, efektach itp. Wyrazem tego brzemienne go dobre rozwiązanie jest dyskusja, tryskająca taką mnogością propozycji, że w głowie się kreśli. Strach pomyśleć co by było, gdyby zaczął stosować wszystkie propozycje. Nie mniejszy strach pomyśleć, co by znaczyło pichenie jakiejś wypadkowej z tysiąca i jednego półśrodka. Głosuję więc za status quo, ale nie za konserwatyzmem. Mniemam, że w ramach obowiązującego dziś systemu zarządzania i finansowania postępu można stworzyć sztab, czy branżowe sztaby, które ujmą konia za uzde i krążące po swoich orbitach atomy — instytucje scala w jeden synchronizowany organizm.

BOGDAN SZCZĘKAŁSKI

Jak zdjąć z agronomów wielbłądzie garby?

Ostatnio Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gorlicach nadesłało do naszej redakcji pismo informujące o podjętych krokach, mających na celu rozwiązanie poruszonych w artykule pt. „O agronomach” problemów. W piśmie przedstawiono kilka propozycji godnych szerszego rozważenia, dlatego cytujemy ce cenniejsze fragmenty wspomnianego pisma.

— Jak najbardziej słuszny jest końcowy wniosek redakcji artykułu: „nie róbmy z nich (agronomów) urzędników, bo tych mamy naprawdę dużo”. Istotnie gromadzka służba rolna za dużo czasu poświęca sprawom administracyjnym. Do spraw o tym charakterze, a zatwierdzanych przez agronoma oprócz poruszonych w artykule należą jeszcze takie, jak: zbieranie lub wpływanie na tok wycieczek składających przez członków kółek, wypełnianie różnego rodzaju ankiet informacyjnych o kółkach, przygotowanie list na reprodukcję, wymianę sąsiedzką itd. Z tą uwagą, że organizacja nasennictwa, zdanien samych agronomów, nie jest właściwa i zajmuje zbyt wiele czasu na czynności administracyjne. Zgodnie z zarządzeniem centralnym, co roku we wsi ma wymienić zboże wyprodukowane przez gospodarstwa reprodukcyjne jedna czwarta gospodarstw. Agronom musi co roku przygotowywać odpowiednią listę obejmującą wspomnianą ilość gospodarstw. Listę kilkakrotnie weryfikuje się, bo niektórzy rolnicy, na których kolejka przypada, zboże już wymienili wcześniej. Galimatias — jak widać — poważny.

W sumie, jak obliczyła powiatowa służba rolna, sprawy administracyjne związane z reprodukcją, a szczególnie z wymianą sąsiedzką, zajmują agronomowi w ciągu każdego roku kilkanaście tygodni czasu.

Czy konieczność organizacja nasennictwa musi być ustalona centralnie, czy w praktyce WRN oraz prezydium PRN nie ma ludzi, którym można by było pozostawić wolną rękę przy organizowaniu nasennictwa w sposób uwzględniający warunki terenowe? Powiatowa służba rolna w Gorlicach ma pewne w tej materii propozycje. Mianowicie: wymianę sąsiedzką danego gatunku zboża lub wszystkich czterech, należy objąć wszystkie gospodarstwa rolne we wsi lub w całej gromadzie w jednym roku, raz na cztery lata, zgodnie z zakładaną rotacją materiału siewnego. Jakle to da w praktyce korzyści?

Cel zostanie osiągnięty. Wszystkie gospodarstwa w danej wsi będą wzięły dokładnie, w którym roku należy wymienić zboże. Łatwo będzie wymianę kontrolować, bez sporządzania stałe zmieniających się wykazów. Skuteczniej będzie można stosować ustawę o nasennictwie w zakresie stosowania sankcji za niedokonywanie wymiany. Dla agronoma na przeciąg trzech lat odpowiednie zupełnie papierkowa praca związana z organizowaniem wymiany sąsiedzkiej. Czas ten wykorzystano na praktyczne porady u rolników w zakresie uprawy zboża, nawożenia, walki z chwastami itp., co niewątpliwie da większe efekty gospodarcze.

Sprawom organizacji nasennictwa poświęciliśmy więcej uwagi, by na tym przykładzie wykazać możliwości usprawnienia, właściwego wykorzystania służby rolnej oraz konieczność zastosowania i tu również decentralizacji, jeśli chodzi o samą organizację nasennictwa.

Prezydium PRN, ustosunkowując się do pracy agronomów gromadzkiej podjęło kroki, zmierzające do tego, aby sprawami kółek rolniczych zajmowały się w większym stopniu GRN, a szczególnie komisje rolne i finansowe, co wpłynie na poprawę stanu organizacyjnego kółek rolniczych i zmniejszy zakres administracyjnej pomocy, jaką udzielali agronomi. Prezydium PRN powoła przy Prezydium GRN pracowników do spraw rolnych, co również w dużym stopniu odciążą agronomów od papierków, szczególnie w zakresie pełnienia funkcji — jak słusznie określono w artykule — łącznika między terenem i powiatem.

Tymi kilkoma informacjami chcemy dać wyraz, że problemy pracy służby rolnej nie są całkowicie jeszcze rozwiązane, że niektóre z nich można i należy załatwić w własnym zakresie w powiecie, niektóre zaś leżą w kompetencji władz wyższych.

Całkowicie popieramy te opinie i sądzimy, że propozycje przedstawione przez Prezydium PRN w Gorlicach zostaną rozpatrzone. Jest o co kruszyć kopie...
E. J. C.

Z okazji ogólnopolskich zawodów drużyn TOPL

Na pomoc i ratunek

Przygotowania czynione do mających się odbyć w Jasie i Kołaczycach ogólnopolskich zawodów sprawności drużyn TOPL przemysłu chemicznego zrodziły w okolicy pewną panikę, powodującą, nawet w niektórych przypadkach, wyku pywanie w sklepach towarów. Idiotyczna plotka, wędrująca pantoflową pocztą, określiła synonimem „JPP” — Jedna Pani Powiedziała — głosiła rewelacje zbliżone do międzyplanetarnych, niezłomskich wprost rozmiarów. Nie ma więc nawet potrzeby wykrzywać jej bezsensowności... Na grupotę — jak mówi przy słowie — nie ma przecież lekarstwa.

Ale nie o to tutaj chodzi. Ogólnopolska impreza, jaka w dniach 24 i 27 brm. odbędzie się w Jasie, staje się okazją nie tylko do wykazania sprawności drużyn TOPL, ale sprawdzianem zdobytych umiejętności. Staje się jednocześnie okazją do szerokiej propagandy pokojowej idei TOPL.

Cóż? Już sama nazwa: Terenowa Obrona Przeciwołtnicza, niezbyt właściwie określająca obecny charakter organizacji. Traci nieco mąszość i uznaje ją można w pewnym sensie za nazwę już historyczną. Bo przecież, jakkolwiek drużyny TOPL przygotowują się do obrony ludności cywilnej przed skutkami ewentualnego ataku lotniczo - atomowego, przeskalała się w tym zakresie, wyposażone są w odpowiedni sprzęt — to jednak ich działalność obecna, działalność w dobie pokoju, ustawiona jest na inne zgola zagadnienia.

Zresztą nie tylko u nas w Polsce i krajach demokracji ludowej. Znaczenie tzw. obrony cywilnej — odpowiednika naszej TOPL — jest w pełni

doceniane przez czynniki rządzące wszystkich krajów.

Np. ustawa o obronie cywilnej w Turcji uprawnia jej organa do zastosowania wszelkich środków... w celu zmniejszenia ewentualnych strat.

Prawo szwajcarskie zobowiązuje każdego obywatela od 16 do 65 roku życia — bez względu na płeć — do udziału w obronie cywilnej. Radio Genewskie wprowadziło do programu audycje o działalności Międzynarodowej Organizacji Obrony Cywilnej.

W Austrii wydatki na potrzeby obrony cywilnej wzrosły w ciągu jednego roku szesnastokrotnie.

Ale — czy według opinii społeczeństwa i czynników rządzących, obrona cywilna służy wyłącznie przygotowaniom kraju do obrony na wypadek wojny? Odpowiedź na to pytanie brzmi krótko — nie! Zdanien czynników przygotowujących obronę cywilną, zapoznanie ludności cywilnej z zagadnieniami tej obrony może przynieść duże korzyści w czasie pokoju, podczas różnych klęsk żywiołowych i wypadków.

Organizacja obrony cywilnej już niejednokrotnie dowiodła, że gotowe są do każdej akcji, w wypadku zagrożenia bezpieczeństwa publicznego. Jednostki ratunkowe brały udział w akcjach podczas trzęsienia ziemi w Agadirze i Chile, gdy pękła tama we francuskim miasteczku Frejus, w czasie olbrzymiej katastrofy lotniczej nad Nowym Jorkiem, podczas olbrzymiego pożaru w Singapurze i w innych punktach na całej kuli ziemskiej. Ich udział w wielu wypadkach przyczynił się do zmniejszenia rozmiarów klęsk żywiołowych, ratując od zagłady wie-

Członkowie drużyny TOPL z przyrządem do kontroli nasłonecznienia terenu.



W samolocie „Lotu” — w chwilę po wystartowaniu z Rzeszowa do Warszawy.

le istnień ludzkich. Jest to jeszcze jednym dowodem głęboko humanitarnych celów, jakie stanowią naczelną zadania wszelkich służb obrony zaplecza.

Te same idee — rzecz zrozumiała — przyświecają członkom naszej Terenowej Obrony Przeciwołtnicznej. Jest to in sytuacja masowa i w pewnym sensie uniwersalna. Niesie pomoc społeczeństwu zarówno wtedy gdy wybuchnie pożar, jak w okresie powodzi, gdy istnieje niebezpieczeństwo epidemii, gdy huragan niszczy ludzkie siedziby, albo awaria urządzeń przemysłowych zakłóci normalny tok pracy przemysłu lub życia miasta. Instytucja ta, chociaż nie przysięgła jeszcze powszechny zwyciężaj zwyciężania jej na pomoc — ochotniczo i samorzutnie przystępuje do akcji zawsze tam, gdzie swą działalnością może nieść pomoc społeczeństwu, broniąc życia i zdrowia obywateli.

chronić mienie, zabezpieczać przed zniszczeniem nasz wspólny dorobek, zawarty w gospodarce kraju i mieniu narodowym.

Oczywiście sformułowania zawarte w hasle: „TOPL — niesie pomoc i ratunek” nie są częścią deklaracji. Drużyny TOPL województwa rzeszowskiego widzieliśmy w akcji gaszenia wielkiego pożaru lasu w rejonie miejscowości Jaskówce, w akcji ratunkowej podczas niedawnej powodzi, przy usuwaniu szkód wyrządzonych przez huragan i w akcjach likwidowania zatorów lodowych na rzekach. 40-osobowy oddział ratownictwa technicznego TOPL uczestniczył w likwidacji skutków awarii rurociągu kwasu siarkowego w Rafinerii Nafty „Jedlicze”. 78 członków TOPL Zakładów Chemicznych w Sarzynie ma na swoim koncie ugaszenie 9 pożarów i zlikwidowanie skutków wybuchu zbiornika kolumny destylacyjnej.

Przykłady podobne można by mnożyć w nieskończoność. Nie o to jednak w tej krótkiej publikacji chodzi. Naszym celem było poinformowanie Czytelników o charakterze i kierunku działania organizacji noszącej nazwę „Terenowa Obrona Przeciwołtniczna”.
J. W.



TRUDNE PRZEJŚCIE

Mieszkańcy ulic: Słonecznej, Fabrycznej, Cegielnianej oraz większość pracowników Zakładów Mięsnych, Przedsiębiorstwa Jajczarsko - Drobiarskiego, Chłodni Składowej i Zakładów Ceramicznych w Dębicy, aby dostać się do centrum miasta do tych zakładów, muszą przechodzić przez przejazd kolejowy. Ze względu na znajdujące się w jego pobliżu zwrotnice kolejowe dla bocznic, po których wciąż manewrują wagony, przejazd przeważnie jest zamknięty i przechodnie nie mogą przedostać się na drugą stronę. Szczególnie daje się to we znaki w godzinach porannych, gdy ludzie spieszą do pracy.

W wielu miastach, w podobnych warunkach, istnieją zbudowane ponad szynami mosty dla pieszych, jak np. w Rzeszowie czy Przemyslu. Czas więc najwyższy, aby o takim pomoście pomyślano również w Dębicy. Im prędzej — tym lepiej. **Fr. P.**

ZWIĘKSZYĆ KONTROLE

Bardzo dużo się mówi i pisze u nas o zwalczaniu alkoholizmu. Moim zdaniem, największą przyczyną rozprzestrzeniania się piąństwa jest nieposzanowanie uchwał i przepisów, dotyczących sprzedaży alkoholu. Dotyczy to zwłaszcza najdalej zakątków kraju, gdzie wódkę czy wino można dostać niemal w każdej porze dnia i nocy. Np. w wsi Fredropol (pow. Przemysł), wódkę można dostać, kiedy kto chce, obojęt-

nie czy dobrze „ma w czubie”, czy mało. Jak nie ma sklepowego w sklepie, to można go wywołać z domu. Podobnie jest w Sierakoskach, w Nowosiólkach czy w Huwnikach.

Dlatego, żeby zahamować nadmierne spożycie alkoholu, trzeba zwrócić większą uwagę na przestrzeganie odpowiednich przepisów. Ponieważ łamania ich dopuszczają się po wsiach najczęściej sklepowi, należy więc zwiększyć nad nimi kontrolę.

Mieszkanek Fredropola

ZA DUŻO SPÓZNIEN

Jeżdżąc autobusem PKS z Brzyscia do pracy w WSK w Mielcu, powinienem odjeżdżać z przystanku o godz. 6.04. Tymczasem od 1 czerwca autobus ten spóźnia się regularnie prawie co drugi, trzeci dzień. Spóźnił się 1 czerwca, 4, 8, 11 i 14 bm. Jak na połowę miesiąca, to trochę za dużo. Autobusem tym jeżdżą przeważnie robotnicy, których za każdorazowe spóźnienie do pracy, spotykają różnego rodzaju nieprzyjemności.

W dniu 8 czerwca, kiedy autobus był spóźniony prawie całą godzinę, byliśmy w Mielcu dopiero o godz. 7.35. Zgłosiliśmy się wówczas u dyspozytora bazy PKS po usprawiedliwienie dla zakładu pracy. Ale dyspozytor zamiast nas załatwić, „skomentował” nas z buzią.

Moim zdaniem, kto za spóźnienie, ten musi ponieść konsekwencje i nie tu nie pomoże, nawet podnoszenie głosu.

J. M.

Na turystycznym szlaku

Młodzi ludzie objuczeni plecakami wysiedli z wygodnego autobusu na dukielskim rynku. Kierują się do dużej mapy, przedstawiającej przebieg krwawych bojów w „dolinie śmierci” w czasie minionej wojny. To turyści. Przybyli poznać piękno Dukielszczyzny, zabytki jej przeszłości i zgodnie z konwencją polsko-czechosłowacką zwiedzić kawałek ziemi naszych południowych sąsiadów.

Pozostawiłem wędrowców. Sam zaś udałem się do Prezydium MRN w Dukli. Gospodarz miasta tow. Jan Zaleski od razu sprowadza rozmowę na tematy związane z ruchem turystycznym. Nie ma się czemu dziwić, Dukla zaczyna powoli żyć z turystyką. To, co dotąd otrzymała, a otrzymała już wiele, zawdzięcza pośrednio lub bezpośrednio turystyce.

A więc przedsiębiorczy gospodarze w ramach kapitalnego remontu wzniesli niemal od fundamentów, zachowując stary styl budowli, nowy hotel. Gościł on już tysiące turystów. Spodziewając się większego napływu przybyszów, MRN wkrótce ma przeznaczyć 3 dalsze pokoje. Dzięki temu liczba miejsc zwiększy się o 24. Razem będzie około 80 noclegów. Nadto w zabytkowym parku dukielskim, tuż nad stawem, mieści się ośrodek campingowy PTTK dla kilkunastu osób.

W dalszym ciągu robimy wszystko, by turystom zapewnić jak najlepsze warunki pobytu w naszym mieście — mówi tow. Zaleski. Obecnie, co cieszy turystów zmotoryzowanych, budujemy nad brzegiem Jasiołki strzeżony parking. Będzie tam garaż i zmywalnia.

Za chwilę jesteśmy wśród robotników. Kopia jakiejś ka-

nały. — Czy zdążyte do końca czerwca? — pytam. — Oczywiście — plan, to rzecz święta — pada odpowiedź. — Zmotoryzowani będą mieli nie bawem wszystko — stwierdza gospodarz miasta. Jest nowo wybudowana stacja benzynowa, będzie parking oraz ruchoma stacja TOS.

Idziemy do rynku. Zabytkowy ratusz, jak zwykle przyciąga wzrok. Nie dlatego, że mieści restaurację pod nazwą „Basztowa”. Urzeka jego architektura. Zeglądamy do wnętrza. Toż ratusz w rozsypane. Niepodzielnie „urzędują” robotnicy z grupy remontowej majstra Rysza. Przebudowują całkowicie wnętrze. Wkrótce zainstalują nowe urządzenia, centralne ogrzewanie itp. — Z gospody „pod batogiem” będzie porządna jadalnia — oświadcza robotnicy.

— Czy w pełni sezonu turystycznego jedna restauracja „Graniczna” sprosta zamówieniom? — indaguję gospodarza. — Nie ma obawy — odpowiada stanowczo. Na czas remontu otwarta została w hotelu zastępcza restauracja. Poza tym jest jeszcze skromna cukiernia „Reneta”. GS rozbudowuje swoje zaplecze produkcyjne. Komplex nowo wybudowanych budynków tuż poza miastem mieści piekarnię mechaniczną, masarnię i magazyny. Na gwałt urządza się chłodnię. Pieczywa nie zabraknie. Wędlin chyba też choć istnieją pewne obawy, że w pełni sezonu, jeśli rozdzielnik nie ulegnie korekcie, może być rozmaicie.

Zegnamy się z duklanami i... jedziemy do Barwinka. Przed naszymi oczyma rozciągają się widoki podobne do bieszczadzskich. Wśród lasów i łąk asfaltowa droga wiję się nad Jasiołką. Mijamy nieliczne zabudowania w Nowej Wsi, Trzcianie, Tylawie. W tej ostatniej osadzie przyciąga wzrok duży ośrodek domków campingowych. Położony jest nad brzegiem rzeczki Panny u stóp góry o łagodnym zboczu. — To dzieło krosnieńskich hutników szklarskich — informuje tow. Zaleski.

Na całym odcinku kilkunastokilometrowej trasy widać troskę o turystów. W Tylawie, nie licząc sklepu, otwarto bar turystyczny. W nadgranicznym Barwinku uruchomiono stację turystyczną, szkolne schronisko i kiosk spożywczy.

Jedziemy jeszcze mniej więcej 1 km. Stop. Granica polsko-czechosłowacka. Na ostatnim skrawku polskiej ziemi wybudowano przyjemne budynki na urząd celny i kiosk spożywczy wraz z pa-

miatkami. Urządzono parking dla samochodów.

Wchodzimy do budynku Urzędu Celnego.

— Na razie ruch jest niewielki — powiada urzędnik. Nie ma się czemu dziwić. Pogoda nie zachęca do opuszczania domowych pieleszy. Wciąż pada deszcz. W maju codziennie przekraczało granicę przeciętnie 46 osób, a do połowy bm. na Dukielszczyznę przybyło 175 Czechosłowaków, Polaków, którzy gościli w Komarniku, Swidniku i in. było ok. 230. Sytuacja zmieni się w pełności w okresie wakacji.

— A jak było w roku ubiegłym? — zadaje pytanie.

— Według niepełnych obliczeń z naszego kraju skorzystało z konwencji ok. 15 tys. osób. Sąsiadów z południa gościliśmy znacznie mniej, bo tylko ok. 5 tys.

A teraz zwracamy się do kierownika Oddziału Urzędu Celnego — Edwarda Berzowskiego. — Czy turyści stosują się do przepisów celnych?

— Z zadowoleniem stwierdzam, że przykre wypadki są niezwykle rzadkie — powiada rozmówca. Oczywiście każdy turysta wraca z Czechołowacji z drobną pamiątką. Nie można się w tym dopatrywać przejawów handlu. W br. sporządziliśmy za ledwie jeden protokół. Ciekawe jest i to, że turyści w ogóle nie „szmuglują” spirytusu, co podobno ma miejsce w innych punktach granicznych. Widąc mamy kulturalnych turystów.

To może tylko cieszyć. Podobnie jak rozwijanie w szybkim tempie zaplecza turystycznego na Dukielszczyźnie.

M. ZIOBRO

Zamiast z drewna — z laminatów

Stocznia Marynarki Wojennej w Gdyni, gdzie utworzony został eksperymentalny dział produkcji z laminatów, przekazała już 37 odbiorcom krajowym oraz 2 armatorom zagranicznym przeszło 1.200 produktów z tego sztucznego tworzywa. Większość z nich — to różnego rodzaju łodzie. W celach doświadczalnych wykonano wiele przedmiotów użytkowych, m. in. skrzynki do telewizorów, stoły, fotele, ławki samochodowe, umywalki, tratwy, a nawet dach wagonu kolejowego. Przedmioty te wykazały większą trwałość od tradycyjnie wykonywanych z drewna.



W szybkim tempie poszukiwania odbywają się na dużej głębokości. Zdjęcie zrobione w powiecie przeworskim.



Kocia mama opiekuje się szczeniętami — Foto: Kopeć

JORGE AMADO
DWIE ŚMIERCI
W KUBIE
W WODOWSTRĘTACH

— Może pan być spokojny, cały czas będziemy przy nim.
Czarna Grzywka obudził zapach wódki. Nim zabrali się do picia, Czyżyk i Pędziwiatr wypalili papierosa, a Kapral cygaro czarne i mocne, z tych po pięćdziesiąt centów, którym tylko prawdziwi palacze umieją się delektować. Potężne smugi dymu przepływały koło nosa Murzyna i nie zdołały go obudzić. Ledwie jednak odkorkowano butelkę (kwestia do dyskusji, czy była to ta butelka, którą — według twierdzeń rodziny — miał schowaną Kapral za koszulą), Czarna Grzywka otworzył oczy i zażądał wody. Pierwsze wypite łyki wzmocniły w przyjaciółach ducha krytyki. Co za chwicy i skąpcy z tych ociekających tłuszczem krewniaków Kuby! Wszystko załatwiali półowocnie. Gdzie krzesła, żeby goście załobni mieli na czym usiąść? Gdzie zwyczajowe potrawy i napoje, które zawsze się podaje nawet w domach najuboższych? Kapral Marcin miał za sobą niejedną noc czuwania przy nieboszczyku, ale nigdzie nie było tak cicho i nudno. Najubożsi częstowali kawą i łykiem alkoholu. Kuba nie zasłużył na takie lekceważenie. Nadymają się ci krewni, że niby tacy ważni,

a jednocześnie, skąpiąc poczęstunku dla przyjaciół zmarłego, stawiają go w poniżającej sytuacji. Czyżyk i Pędziwiatr wybrali się na poszukiwanie stołków i żywności, Kapral Marcin uważał za konieczne zorganizować to nocne czuwanie, zachowując bodaj pozory przyzwoitości. Rozparzysz się na krześle rzucił rozkazy: skrzynki i butelki. Czarna Grzywka przycupnięty na skrzynce po nacięciu kiwał potakująco głową.
Jeżeli chodzi o samego nieboszczyka, to — trzeba przyznać — rodzina zachowała się właściwie: nowa odzież, nowe buty, prawdziwy szyk. Ładne gromnice, z tych kościelnych, ale o kwiatkach zapomnieli. Gdzie kto kiedy widział trupa bez kwiatów?
— Pan całą gębą z naszego nieboszczyka — stwierdził dumnie Czarna Grzywka.
Kuba uśmiechem przyjął tę pochwałę i Murzyn odpowiedział mu także uśmiechem.
— Ojczulku... — rzekł wzruszony i szturchnął zmarłego palcem w żebro, jak to miał zwyczaj robić, gdy Kuby udał się jakiś dowiecip.
Czyżyk i Pędziwiatr wrócili nicsąc skrzynki, kawałek salami i parę butelek. Gdy półkolem otoczyli trumnę, Czyżyk zaproponował wspólne odmówienie Ojciec Nasz. Nadludzkiem wysiłkiem pamięci zdołał przypomnieć sobie prawie całą modlitwę. Pozostała trójka zgodziła się bez przekonania, albowiem nie wydawało się to łatwe. Czarna Grzywka znał różne śpiewki na cześć bożków murzyńskich, Oxali i Oxumy, ale swojej wiedzy religijnej nie posunął ani o krok dalej. Pędziwiatr nie modlił się za trzydzieści lat. Kapral Marcin uważał modlitwę i kościół za coś, co nie licuje z postawą żołnierską. Mimo to podjął wszyscy próbę. Każdy — jak go tam było stać — powtarzał za Czyżykiem, który klęczał, ze skruczą pochylwszy głowę, a w końcu rozeźlił się na dobre:
— Stado osłów...
— Brak ćwiczeń — stwierdził Kapral. — Ale i tak do-
konaliliśmy niemało, Reszty dokończycy jutro ksiądz.

Tarnobrzeg w rysunkach

Na tarasie Powiatowego Domu Kultury w Tarnobrzegu urządzono interesującą wystawę rysunków uczniów miejscowych szkół podstawowych. Tematem wszystkich prac jest Tarnobrzeg przyszłości. Obserwujemy więc zakłady przemysłowe, boiska sportowe i pływalnie, nowe szkoły i teatry.
Rozbawienie budzi jeden z rysunków, na którym uczeńni ca przedstawił wygląd taro brzeskiego kina, z zamurowanymi oknami i zamkniętym na potężną kłódkę. Podpis głośni, że tak chyba będzie ono wyglądało jeszcze za lat ... 20.
Dzieci okazały się bystrzymi obserwatorami zmian zachodzących w Tarnobrzegu, ulice swego miasta widzą w przyszłości zapełnione mnóstwem osobowych samochodów.
Prawie każdy obiekt, którego budowę rozpoczęto ostatnio — znajduje swoją wizję na rysunkach i obrazkach. Niektóre pomysły zaskakują nowością i wyraźnie były inspirowane przez lekturę ilustrowanych czasopism.
Zwiedzający wystawę wybiorą 10 najlepszych prac, które zostaną nagrodzone. (z. fl.)

Ponad 100 tysięcy dzieci objętych „akcją letnią”

Już za kilka dni, z wielu szkół naszego województwa młodzież wyjedzie na pierwszy turnus tegorocznej „akcji letniej”. W okresie wakacji z kolonii, pótkolonii, czasów i obozów wędrownych skorzysta z naszego województwa 75 tysięcy dzieci. Prócz tego tzw. mały mi formami czasów prowadzonymi przez ZMS, ZHP i TPD objętych zostanie dalszych około 60 tys. najmłodszych rzeszowian. Organizacje te urządzają wiele ośrodków wycieczkowych, w których młodzież spędzać będzie wolny czas na różnego rodzaju zajęciach, pracach użyteczno-społecznych, wycieczkach itp.

W tej chwili przygotowania do rozpoczęcia tegorocznej akcji letniej w zasadzie zakończono. Przeszkolono personel na specjalnych kursach, przygotowano odpowiednie pomieszczenia kolonijne itp. W br. największe placówki kolonijnych będzie na Podkarpaciu, a więc w pow. gorlickim, jasielskim, krośnieńskim, sanockim, leskim i ustrzyckim. Niektóre zlokalizowano w środkowej części województwa.

Niezależnie od tego rzeszowska młodzież odpoczywać będzie nad morzem i w stolicy. W Warszawie zlokalizowano bowiem cztery placówki kolonijne.

Podobnie jak w latach ubiegłych do naszego województwa przyjadzie też sporo dzieci górników ze Śląska, mieszkańców Warszawy i Łodzi. (b-a)

Kinomani wylamali drzewa

W Przemysłu na placu Wielkiego Proletariatu w ramach „Dni Przemysła” wyświetlono film A. Forda „Krzyżacy”. Seans trwał przy niebywalej frekwencji widzów od godziny 21.30 do 1 po północy. Film obejrzało z niesłabnącym zainteresowaniem kilka tysięcy mieszkańców miasta. I co ciekawe — widzów, mimo bardzo późnej godziny nie ubywało. Nie bez znaczenia była tu oczywiście piękna i bardzo ciepła noc. Obraz rzucany na ogromny ekran z plótka oglądano z dwóch stron tj od strony budynku Prezydium MRN i ul. Grodzkiej.

Impreza byłaby bardzo udana, gdyby nie przykry incydent. Publiczność zapelniała nie tylko ustawione na placu ławki i przyniesione z domów krzesła, lecz również drzewa. Widzowie górnych „łóż”, mimo interwencji milicji, wylamali wiele gałęzi stanowiących trwałą ozdobę Rynku. (z)



Sezon turystyczny się rozpoczął. Warmia i Mazury — to piękne tereny, na które przybywa coraz więcej wycieczek i turystów. Na zdjęciu: Młodzież na rowerach w drodze do Fromborka.

Zakwitł aron

Rzadkie zjawisko w naszych warunkach klimatycznych — zakwitnięcie arona (kwiat podobny do filodendrona) oglądają państwo Chlebciowie w Krośnie. Zielone, jednostajne płatki kwiatowe w kształcie łódki, stojące na dzłobie — ochrania żółtaw słupek wielkości szyszki jodły. Aron ten zakwitł po raz pierwszy od 15 lat. (m)

I w Krośnie zakwitła grusza

Nie tylko w Pzeworsku oglądać można kwitnącą po raz drugi w tym roku gruszę. Podobny wybryk natury podziwiają przechodzący ul. Krakowska w Krośnie. Niskopienna grusza w ogródku przed jednym z domów obsypała się kilkunastoma kępkami białych kwiatów. (m)

Trojaczki w Jarosławiu

W jarosławskim szpitalu urodziły się trojaczki — trzy dziewczynki. Szczęśliwą mamą jest ob. Józefa Karaszewska, pielęgniarka Ośrodka Zdrowia w Radymnie. Matka, jak i dzieci czują się dobrze. (z)

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W RZESZOWIE

ogłasza nabór

na rok szkolny 1962/63

młodzieży męskiej do szkół zakładowych, mieszczących się przy Oddziałach PKS w Rzeszowie, Stalowej Woli i Przemysłu. Nauka rozpocznie się 1 września 1962 r. i trwać będzie 2 lata. Po ukończeniu nauki absolwenci otrzymają świadectwo robotnika kwalifikowanego w zawodzie kierowcy i pozwolenie prowadzenia pojazdów mechanicznych kat. III (zawodowe).

Warunki przyjęcia:

- ukończone 16—17 lat
 - ukończone 7 klas szkoły podstawowej,
 - dobry stan zdrowia
- Internatu dla uczniów zamieszkujących w/w szkoły nie posiadają. Uczniowie I roku nauki otrzymają wynagrodzenie miesięczne w wysokości od 150,— 260 zł. Podania należy kierować w terminie do 30 czerwca 1962 r. do:

- Oddziału PKS w Rzeszowie ul. Towarowa nr 4
 - Oddziału PKS w Stalowej Woli ul. W. Wasilewskiej
 - Oddziału PKS w Przemysłu ul. 1 Maja 106
- W dniu 7 lipca 1962 r. odbędą się egzaminy wstępne. Zastrzeżenie się pierwszeństwo przyjęcia kandydatów zamieszkujących lub posiadających możliwość stałego zamieszkania w miejscu lokalizacji szkoły.

Do podania należy dołączyć:

- Własnoręcznie napisany życiorys
- Świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej
- Świadectwo urodzenia
- Zaświadczenie miejsca zamieszkania
- Zaświadczenie o stanie majątkowym
- Świadectwo lekarskie na obowiązujących wzorach, które można nabyć w PZM lub w LPZ stwierdzające, że stan zdrowia ucznia pozwala na wykonywanie zawodu kierowcy. K-1265/2

POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE

otwiera

WPISY NA KURSY

- EKONOMIKI I ORGANIZACJI PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO
- PLANOWANIA I ANALIZY EKONOMICZNEJ
- GOSPODARKI INWESTYCYJNEJ
- ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWO-TECHNICZNEGO
- GOSPODARKI MAGAZYNOWEJ
- ORGANIZACJI I TECHNIKI PRACY BIUROWEJ
- ADMINISTRACJI oraz RACHUNKOWOŚCI

Rozpoczęcie zajęć szkoleniowych nastąpi w październiku 1962 r. Liczba miejsc jest ograniczona.

INFORMACJE I WPISY

Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego PTE Kraków ul. Wygoda 9, telefon 503-14, od godz. 9 — 15 oraz Ośrodki Szkolenia Ekonomicznego PTE województw: krakowskiego i rzeszowskiego.

PODNOŚC SWOJE KWALIFIKACJE ZAWODOWE, UŁATWIASZ SOBIE PRACĘ I ZWIĘKSZASZ MOŻLIWOŚCI AWANSU ORAZ ZAROBKÓW. K-1273/3

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ŚWIDNICKA FABRYKA URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH W ŚWIDNICY UL. M. BUCZKA 30 (woj. wrocławskie) Zakład I kategorii — zatrudni pilnie TOKARZY I SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH z uprawnieniami.

Praca akordowa wg norm obowiązujących w przemyśle metalowym. Dla wysoko kwalifikowanych fachowców gwarantujemy mieszkania rodzinne zgodnie z obowiązującymi normami w nowym budownictwie. Zgłoszenia kierować do Dz. Kadr. K-1234/3

INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW, INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW, TECHNIKÓW MECHANIKÓW I ŚLUSARZY remontu maszyn zatrudnią natychmiast Zakłady Wytwórcze Aparatów Wysokiego Napięcia Oddział w Przemysłu, ul. Mickiewicza 103. Warunki pracy i mieszkania do omówienia w Sekcji Zatrudnienia. K-1268/3

Przedsiębiorstwo Geologiczne w Kielcach zatrudni INŻYNIERÓW WIERTNIKÓW i TECHNIKÓW WIERTNIKÓW posiadających uprawnienia kierowników ruchu zakładu górniczego. Podejmującym pracę przedsiębiorstwo zapewnia mieszkanie. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dyrekcji przedsiębiorstwa. Zgłoszenia kierować pod adresem: PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE KIELCE — BIAŁOGON UL. GÓRNIKÓW STASZICOWSKICH 18. K-1261/3

3 KIEROWNIKÓW BUDÓW, 8 MAJSTRÓW BUDOWLANYCH, 5 TECHNIKÓW z uprawnieniami na stanowisku technika budowlanego, TECHNIKA instalacji elektrycznej, KIEROWNIKA działu organizacji i planowania, EKONOMISTĘ d/s kadrowych, ponadto 100 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH, 20 TYNKARZY, 4 BLACHARZY, 4 LASTRYKARZY zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Rzeszowie. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie kat. I. Warunki pracy i płacy do omówienia w PBT Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19. K-1271/3

ZAKŁADY MIĘSNE W SANOKU przyjmują zaraz inżyniera zootechnika do pracy w Zakładach Mięsnych Sanok oraz starszego kłesowego na samodzielnie stanowisko w Bazie Opasowo-Wypasowej w Kalnicy poczta Baligród. Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy Przemysłu Mięsnego załącznik nr 6. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Kadr Zakładów Mięsnych w Sanoku ul. Orzeszkowej 8, telefon nr 905. K-1283/3

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH — mężczyzn po wyżej lat 18 — zatrudni zaraz przy robotach torowych w terenie Oddział Zmechanizowanych Robót Drogowych PKP w Krakowie.

Warunki pracy i płacy: zarobek miesięczny razem z dietami 1500 zł, przysługuje deputat węglowy oraz ubranie robotnicze (bez obuwia). Zakwaterowanie bezpłatne w wagonach mieszkalnych, tanie obiady na miejscu, bezpłatne bilety na dojazd do domu po zmianę bielizny. Zgłoszenia przyjmuje Referat Ogólny Oddziału w Krakowie, plac Rondo 1, pokój 227. K-1275/3

50 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH, 15 BETONIARZY, 10 CIEŚLI, 20 MURARZY, 2 ELEKTRYKÓW — zatrudni na dobrych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy nr 1 „Centrum” Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina. Praca w akordzie. Stołówka i hotel zapewnione. Możliwość zdobycia zawodu. Kobiet oraz młodocianych nie przyjmuje się. Przed wyjazdem należy się wyemmeldować z miejsca zamieszkania na pobyt okresowy do Nowej Huty. Zgłoszenia przyjmuje Punkt Werbunkowy Zarządu Budowlano-Montażowego nr 1 „Centrum”, mieszczący się w Hotelach Pleszowskich, barak nr 16. Dojazd z Krakowa tramwajem nr 15. K-1270/8

BRUKARZY, TYNKARZY, UKŁADACZY GLAZURY, USTAWIACZY RUSZTOWAŃ RUROWYCH oraz **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** przyjmie do pracy PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO WARSZAWA, „W-Z” WARSZAWA UL. JAGIELLONSKA 17. Dla przyjezdnych kwatery w Hotelu Robotniczym zagwarantowane. Stołówka na miejscu. Ubranie robotnicze wydane się po siedmiu dniach pracy. K-1208/5

Bank Inwestycyjny Oddział Wojewódzki w Rzeszowie zatrudni zaraz pracownika z wyższym wykształceniem technicznym lub ekonomicznym na stanowisku eksperta do spraw inwestycyjnych, na dobrych warunkach płacy. Od kandydata wymaga się gruntownej znajomości problematyki inwestycyjnej. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-1293/3

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

FORTEPIAN „Schreiber” okazjonalnie — sprzedam, Dębica, tel. KŁ od godz. 8—16. Pg-1193/7

POŁOWE jednopiętrowego domu ewentualnie z ogrodem w Jasiu (obok dworca PKP) — sprzedam. Mieszkanie po kupnie natychmiast wolne. Wiadomość: Jasio, skrytka pocztowa 48, Karpieńska. Pg-1196/1

MOTOCYKL „IZ-56” nowoczesny, pilnie i tanio — sprzedam Krośno, ul. Lewakowskiego 15. Pg-1170/1

KOMPLETNE radio samochodowe — fabrycznie nowe „Tesla” (CSRS). Wiadomość: Stalowa Wola Narutowicza 100/22. Pg-1179/2

GOSPODARSTWO 18 ha zabudowania zelektryfikowane — sprzedam Bolesław Piłat pow. Starogard woj. Gdańsk. Pg-1166/1

GOSPODARSTWO 12 ha blisko miasta — sprzedam. Budynek bardzo dobre, światło — słońce. Ziemia pszenna. Inwentarz żywy, martwy, staw rybny. W pobliżu Gmina „GS”. Własność przedwojenna (woj. pomorskie). Franciszek Blełki Prątnica, pow. Nowe Miasto. Pg-1194/1

PARCELE budowlaną 10 lub 20 arów w Rzeszowie — Baranówka — sprzedam Groblak. Wiadomość: J. Kocob Rzeszów, Zwirki i Wigury 8/14. G-956/1

GOSPODARSTWO 8 ha w tym 1 ha łąki (zelektryfikowane) — sprzedam. Stanisław Łągocka Jedrzejevo poczta i stacja Lnianio powiat Siedlec woj. Bydgoszcz. Pg-1195/1

PODZIĘKOWANIA

SERDECZNE podziękowanie doktorowi OLEKSEMUI Adamowi z Dębicy za bezinteresowną opiekę i wyłączenie mnie z ciężkiej choroby składa wdzięczny pacjent Kazimierz Grabowy. Pg-1197/1

DR DR SZPUNAROWI, WIKOWI oraz personelowi Oddziału Wewnętrznego Szpitala w Łańcucie, podziękowanie za serdeczną i troskliwą opiekę nad chorą matką — przesyła wdzięczny syn Jerzy Bragiewicz. Pg-1164/1

RÓŻNE

Z POWODU zgonu żony kolegi Jana Małki zam. w Potoku pow. Krosno n/w. wyrazi współczucia przesyłają koledzy z pracy. Pg-1168/1

ZGUBY

KARKUT CZESŁAW zgubił świadectwo ukończenia 7 kl Szkoły Przemysłowej Przemysłowego nr 9 w Pęczynie. Pg-1167/1

LETNIAŃSKI Roman zgubił legitymację pracowniczą wydaną przez Rzeszowskie Zakłady Przemysłowe Owocowo - Warzywnego — Rzeszów. G-958/1

ZIOBRO Grzegorz zgubił świadectwo ukończenia 7 kl wydane przez Szkołę Podstawową w Wyąmie. G-969/1

ZAREMBA Aleksy zgubił legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Zrębion Budowlanych — Rzeszów. G-957/1

MOS Urszula zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl Szkoły Podstawowej wydane w roku 1947/48 w Bytomiu. G-965/1

TROJNAR Antoni zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSZ — Rzeszów oraz kartę rejestracyjną i prawo jazdy na rower. G-954/1

ŁOŚ Mirosław zgubił kartę rejestracyjną motocykla „Jawa” nr rej. R-0499 wydaną przez Wydział Komunikacji MRN w Mielcu. G-965/1

HAPTAS Maria zgubiła legitymację służbową wydaną przez Wydział Oświaty Prez. PRN w Kolbuszowej. Pg-1201/1

DUDEK Stanisław zgubił motocyklową tablicę rejestracyjną nr RE-0202 wydaną przez Wydział Komunikacji Drogowej — Łańcut. Pg-1200/1

FROŃ Zofia zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl Szkoły Podstawowej wydane w Domaradzu nr 1. Pg-1187/1

KARAS Marian zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RK-0418 wydaną przez Wydział Komunikacji — Leżajsk. Pg-1198/1

ZGUBIONO tablicę rejestracyjną nr RK-0446 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Leżajsku. Pg-1197/1

KOSTEKI Franciszek zgubił tabliczkę rejestracji motocykla nr RM-9999 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN — Ustrzyki Dolne. Pg-1196/1

WANATOWICZ Stanisława zgubiła dowód osobisty wydany przez MO—Rzeszów. G-951/1

WRÓBEL Franciszek zgubił tabliczkę rejestracyjną nr FB-5932. Pg-1189/1

KRAWIEC Michał zgubił legitymację ubezpieczeniową seria „O” nr 292094 wydaną przez Nadleśnictwo — Ulanów. Pg-1190/1

GURDAK Józef zgubił świadectwo ukończenia 7 kl wydane przez Szkołę Podstawową w Tarnowskiej Woli. Pg-1191/1

PRUCNAL Alfred zgubił motocyklową tablicę rejestracyjną nr RE-6198 wydaną przez Wydział Komunikacji Drogowej w Łańcucie. Pg-1199

ZABŁAKANY piesek owczarek znaleziony 10 czerwca br. na stacji PKP — Jarosław, do odebrania Pawłowski nr 156 Władysław Piłro. Pg-1186/1

ZGUBIONO tabliczkę rejestracyjną motocykla nr 0594 wydaną przez Prez. PRN w Sanoku na nazwisko Jan Ryliak Sanok, ul. Dzierżyńskiego nr 30. Pg-1185/1

ZGUBIONO tabliczkę rejestracyjną motocykla „K-175” nr rej. RM-2486 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN — Pzeworsk. Pg-1183/1

JOB Adam zgubił legitymację szkolną nr 132 wydaną przez Technikum Geodezyjne w Jarosławiu. Pg-1182/1

PRZYGODA Andrzej zgubił legitymację szkolną nr 496 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Jarosławiu. Pg-1181/1

JAJE Kazimiera zgubiła przepustkę nr 2560 wydaną przez ZPG Dębica. Pg-1180/1

RUDA Maria zgubiła legitymację szkolną nr 134/61 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Dębicy. Pg-1178/1

MATYŁOWSKA Elżbieta zgubiła legitymację nr 8 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Jędrliczu. Pg-1177/1

ZGUBIONO tabliczkę rejestracyjną nr RH-3972 wydaną przez Wydział Komunikacji Drogowej w Przemysłu. Pg-1171/1

LENARTOWICZ Zyta zgubiła świadectwo z II kl. Technikum Pocztowego w Przemysłu. Pg-1175/1

HYPTA Adam zam. Jarosław zgubił dokumenty: dowód osobisty, książeczkę wojskową, prawo jazdy kat. motocyklowej, leg. Zw. Zawodowych. Pg-1173/1

DOLISZ Urszula zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl wydane przez Szkołę Podstawową w Staromieściu. G-963/1

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości wystawione przez Państwowe Liceum Pedagogiczne w Brzozowie na nazwisko Bolesław Gawarecki s. Józefa ul. 13. XI. 1931 r., w Dydni. Pg-1174/1

ZGUBIONO tabliczkę rejestracyjną na motocykla nr SX-8618 wydaną przez Prez. MRN w Zabrze. Pg-1172/1

Wszystkie urzędy i agencje pocztowe przyjmują

OGŁOSZENIA DROBNE DO DZIENNIKA „NOWINY RZESZOWSKIE”

BO-1



Piątek 22 czerwca 1962 r.



STS z Warszawy - Zdrada (występ Wojciecha Stępnia) godz. 20



20-lecie PPR na Rzeszowszczyźnie - Muzeum Okręgowe, ul. 3 Maja 19 - wystawa czynna od godz. 10-14

Wystawa malarstwa Jadwigi Karwskiej - czynna w foyer Teatru im. W. Siemaszkowej

Wystawa książek Wydawnictwa Lubelskiego - foyer Teatru im. W. Siemaszkowej I piętro

Wystawa Rzeszowskiego Oddziału ZPAP - Muzeum, ul. 3 Maja 19 - czynna od godz. 10-18



APOLLO (ul. 3 Maja) - Dyllans (USA I. 12) godz. 18.10 i 20.20

GOPLANA (Staremiście) - Noc Sylwestrowa (radz. 1. 7) godz. 17 i 19

LETNIE (Al. Komunistów) - Ostatnie akordy (USA I. 16) godz. 21

MEWA (ul. Dąbrowskiego) - SOS "Titanic" (ang. I. 12) godz. 18 i 20

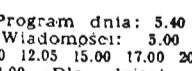
PRZODOWNIK (ul. Petrowskiego) - Wojna i pokój (USA I. 12) godz. 17

SWIT (ul. Langiewicza) - Podróż balonem (panor. fr. 1. 7) godz. 18 i 20

WDK (ul. Okrzei) - Klub Dobrego Filmu - Rzymskie wakacje (USA - godz. 20)

ZORZA (ul. 3 Maja) - Dama pikowa (radz. 1. 12) godz. 15.20, 17.45 i 20.00

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



PROGRAM I Program dnia: 5.40 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00 9.00 Dla dzieci starszych Zdobycie Jomsborga - słuch. 9.40 Dla przedszkolki aud. słuch. pt. „Ja tak samo skakać chce 10.00 Publicystyka międzynarodowa 11.00 Rachunek Krzywd 12.15 Wzdłuż i w szerz rynków świata 12.45 Swojskie melodie 13.00 Muzyka 15.10 Dla młodzieży szkolnej Kawęda 17.05 Kultura pilnie poszukiwana 18.00 Uniwersytet radiowy 18.45 Pięć minut o wychowaniu 19.30 Audycja literacka 20.30 Polskie piosenki ludowe 21.00 Notatnik kulturalny 21.10 Tu Redakcja Pedagogiczna 21.20 Koncert żywych.

PROGRAM II Program dnia: 6.43 13.40 Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 21.00 23.50 9.30 My i nasze dzieci 11.00 Muzyka operowa 12.45 Korespondencja z zagranicy 13.25 - odc. pow. 14.45 Dla tych co na morzu 15.30 Dla dzieci odc. pow. pt. Przygody kapitana Zaiganowa 18.00 30 minut z Franciszkiem Lehaem 18.50 Kwadrans piosenek 21.56 Wzrostki Lanczne 22.05 Teatr Polskiego Radia 23.35 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSZNIARZ RZESZOWSKA PR 12.30 Audycja dla wsi 16.05 Gra kapela Roggi PR w Rzeszowie 16.20 Władania ulubionych walców 16.30 Uniwersytet bez indeksów 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

Ponad 2.800 tys. złotych wpłaciliśmy na SFBS

Terminowa realizacja świadczeń na budownictwo szkół to wielkie społeczne zadanie dla nas wszystkich. Jak wywiązuje się z tego obowiązku. Do 10 czerwca mieszkańcy Rzeszowa wpłacili na SFBS 2.860 tys. zł, co stanowi 48,8 proc. rocznego planu. Z przytoczonych danych wynika, że wpłaty przebiegają planowo. Jeśli jednak wglądnąć bliżej w rejestr wpływów na SFBS, sprawa nie przedstawia się tak różowo. Rzecz w tym, że nie wszystkie grupy społeczne świadczą na budownictwo szkolne terminowo. Do największych dłużników należą rzeszowscy właściciele prywatnych sklepów oraz rzemieślnicy. Pierwsi wpłacili za ledwie 11 tys. zł (28 proc. planu), drudzy - 27 tys. (31 proc. planu). Niezbyt systematycznie realizują świadczenia na SFBS niektóre rzeszowskie zakłady i instytucje. Tu apel do kierowników przedsiębiorstw, rad zakładowych i organizacji partyjnych, by w swojej codziennej działalności uwzględnili i te problemy.

W tym krótkim podsumowaniu nie może zabraknąć również miejsca na plusy. Tym razem na pochwałę zasłużyli sobie spółdzielcy. Wpłacili oni do naszego wspólnego skarbuca 91 tys. zł, realizując roczny plan w 73 proc. Na liście dłużników z planu spółdzielczego figuruje jedynie Spółdzielnia Ogrodnicza. Jak zwykle dobrze spisuje się młodzież rzeszowskich szkół. Uczelnio swój plan świadczeń wykonała w 50,9 proc. Z zakładów - fundatorów wyróżniają się WSK. 850 tys. zł - oto jej tegoroczny wkład na cele budownictwa szkolnego. W tym zestawieniu blado wypadnie drugi fundator - Rzeszowski Zarząd Budownictwa, który nie spieszy się jakos z wpłatą zadeklarowanych kwot.



Śladem krytyki

O GRZECZNOŚCI

Jak zwykle garść wyjaśnień i odpowiedzi na nasze krytyczne publikacje. Sprawy poruszone w notatce pt. „Przepraszam” były m. in. przedmiotem narady w Rzeszowskich Zakładach Gastronomicznych, w której uczestniczyli kierownicy restauracji, bufetowe i kelnerzy. Na tej właśnie naradzie (12 bm.) sprawa kultury obsługi była szeroko omawiana. Jakże będą efekty - pokazuje najbliższa przyszłość.

ZALATWIONO

Niefortunnie ustawione znaki drogowe przy ul. Mickiewicza (pisałismy o tym w notatce pt. „Krótko o znakach”) zlokalizowano we właściwym miejscu. Doniosł nam o tym Wydział Gospodarki Komunalnej Prez. MRN. W imieniu przechodniów - dziękujemy.

NARESZCIE...

Okręgowa Komisja Arbitrażowa zainteresowała się poruszoną kilkakrotnie w naszej gazecie sprawą usunięcia usterek budowlanych w budynku nr 2 przy ul. Zeromskiego. Roz-

prawa arbitrażowa z udziałem wykonawcy tego bloku - Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego odbędzie się 22 bm. w gmachu OKA przy ul. Świerczewskiego. O jej wynikach powiadamimy czytelników.

STAŁO SIĘ

Wyjaśnienie nadesłała nam również Rozlewnia Piwa PSS na notatkę zatytułowaną „A w butelce...”. W butelce zaś napełnionej piwem, jak wiado mo była osa. Kierownictwo Rozlewni donosi więc, że zarówno brakarzem, jak i pracownikom transportu zwrócono uwagę na dokładniejsze wypejnowanie swoich obowiązków. Sprawę omówiono również z Zarządem GS w Głogowie, który przez swój magazyn rozdziela zaopatruje w piwo niektóre punkty handlowe na wsi. I tu przypominano załozce o prawidłowym przechowywaniu i transporcie towaru. Konsumenta zaś, który nabył butelkę piwa z zawartością kaśliwego owada, kierownictwo rozlewni uprzejmie przeprosza.

Na ukos

Drogi Redaktorze - pozwólcie, że tym razem „wytknę” Wam niedopatrzanie. W nawale wielkich i małych problemów w miejskiego podwórka umknęła Wam najwyraźniej handlowa branża, na której kiedyś tak często lubiliście „użędzać”. Jeśli nie macie nic przeciwko temu - ja postaram się uzupełnić tę lukę.

Słoneczna pogoda i wolny urlopowy czas pozwalają mi na nieograniczone spacery po mieście. Wtykam więc nos w tzw. niestwoje sprawy, odwiedzam sklepy, a nawet jak widziacie odświeżyłem kontakt z Wami. Ale wracając na handlowe podwórko... strasznie tu redaktorze ubogo. Najwidoczniej czerwcowe upały źle wpływają na inicjatywę i przedsiębiorczość handlowców. Tylko to może ich tłumaczyć, że zapomnieli o zaopatrzeniu sklepów w przeróżne sezonowe „drobizgi”. Oby oszczędzić czas wszystkim, którzy biegają za tzw. przemysłowymi wyrobami, postaram się wyliczyć czego w sklepach nie ma.

A więc zarówno Wy Redaktorze, jak inni moi współblijni nie szukajcie popielinowych spodni, ani popularnych farme-

rek - bo ich nie znajdziecie. Jeśli się ukryły w jakimś sklepowym zakamarku - to zapewne nietypowe (o 6 numerów za duże). Chyba, że zdobę dziecie się na jasno-granatowe drelchki, ale mam wrażenie, że ani Wam, ani mnie urzędni kowi, ochronne (robocze) spodnie nie są potrzebne. Przydałyby się nam natomiast ładne plażowe spodniki, kąpielowe

„Kupieckie rozrachunki”

slipy - bo to i Wisłok kusi i nad morze pewnie się „wypryśnie” - tylko gdzie je kupić. Na wczasowy wyjazd niedozwony jest także sportowy pulower. Za takim „okazem” dziesiątki rzeszowskiego przemysłu wędrują od kilku tygodni. Ale diabła tam. Albo natknę się na ciężkie zimowe „swetrzysko”, które przeszło przez tysiące rąk i nie znalazło nabywcy, albo na zupełnie nieudany lżejszy wyrób. Poszukiwanie sportowej, kolorowej koszuli także zakończy się całkowitym fiaskiem. Szkoda trudu redaktorze... lepiej wybierzcie się do któregoś z powiatowych miast, a nawet wjejskiego GS. Na pe-

wno nie wróćcie z pustymi rękami. Zaopatrzeniowe problemy gnębią nie tylko tzw. męską półowę. Uroczę rzeszowiarki przeżywiają te same kłopoty. O bardziej odważne zamierza ją nawet zabiwać się w bosonogie kontesy. Bo w co (w końcu) odziać stopę, kiedy w skle pach żadnego wyboru. „Chelmek” zupełnie się w tym roku

nie spisał. Inne punkty też oferują mocno przebrany towar... fasony „przedpotopowe”, ciężkie i w dodatku w nietypowych rozmiarach. Nawet „ciuchowy rynek” obunwiczny przy żywa obecnie jakiś większy kryzys. Dlatego proszę, wybaczyć te, czy owej damie, która na rzeszowskim rozkopnym deptaku ukaże się bez obuwia, lub ze zwicniętym obcasem zniszczonej klapki. To nie nowy ekstrawagancki wymysł - to przykra konieczność. Moda 1962 lansuje sweterki, trykotowe bluzeczki damskie w miłych oku kolorach i fasonach. Dla naszych pań na-

Z myślą o wczasach

Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Tere nowego w Rzeszowie zamierza zorganizować w miejscowości Wapienne (pow. Gorlice) własny ośrodek wypoczynkowy. Związkowcy naszego województwa otrzymają więc jeszcze jedno miejsce wypoczynku. Już w roku bieżącym rozpocznie się budowa obiektów gospodarczych - kuchni, stołówka, magazyny. Domki campingowe budować będą poszczególne instytucje.

Wapienne to nie tylko uroczę miejsce do wczasowania (las, rzeka) - to równocześnie miejscowość uzdrowiskowa. Kwalifikują ją do rzędu przynajmniej przy-szych uzdrowisk źródła wód mineralnych.



CZY TAK MOŻNA?

Redaktorze, pewnie pamiętacie jeszcze poniedziałkową przerwę w dopływie gazu. MPGK, jak zwykłe powiadomiło odbiorców coś nie oś za późno. Ale nie to jest najistotniejsze. Planowana przerwa trwać miała od godz. 8-12,30. Gospoście wstrzymały się oczywicie z gotowaniem obiadu. Mijała godzina po godzinie, a urządzenia gazowe nadal nie funkcjonowały. W takiej niepewności przetrzymano odbiorców gazu do samego wieczora. Podobne „pekusy” urządził mieszkańcom Rzeszowa Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne. Protestujemy przeciwko takim porządkom. Ostatecznie awarie można usuwać wówczas, kiedy odbiorcy nie korzystają z urządzeń komunalnych... np w nocy.

TONIEMY!!!

Przed kilkoma dniami w budynku nr 12 przy ul. Świerczewskiego nastąpiła awaria urządzeń kanalizacyjnych. Woda zalala piwnice. Lokatorzy z miejsca zaalarmowali administrację. Bez skutku. Interwencję powtarzano przez kilka następných dni - niestety do dziś nikt nie zainteresował się uszkodzonymi urządzeniami. A tymczasem brunatna woda zalala zgromadzone w piwnicy zapasy. Jej poziom ciągle się podnosi. Kto wie, czy przy dalszym przypiływie nie uniesie budynku. Co wówczas powiedzą administratorzy?

DLA MIŁYCH

SPRZEDAWCÓW

Redaktorze, z prawdziwą przyjemnością dokonuję transakcji w stoisku z konfekcją męską w „Galluxie” przy ul. Asnyka. Przemila i niezwykle uprzejma sprzedawczyni tego udziału (można mi wierzyć stwierdzam to jako kobieta) - może być wzorem nie tylko dla swoich koleżanek z innych stoisk, ale również dla wszystkich rzeszowskich sprzedawców. Jeśli w telefo-

niku znajdziecie miejsce, proszę o tych parę słów uznania. Znajdziemy również miejsce na pochwałę dla wzorowego sprzedawcy ze sklepu elektrycznego na Osiedlu WSK. Tą drogą przesyłam mu od klientów ukłony i słowa uznania.

DZIWNE ZWYCZAJE

W bloku nr 6 przy ul. PCK panują nieco dziwne zwyczaje. Jedną z lokatorek już o godz. 22 zamyka dopływ wody do całego budynku. Szum wody w rurach ponoć przeszkadza jej w spaniu. Nie wiem, nigdy tego nie słyszę. Mam kamienny sen... może dlatego, że kładę się spać znacznie później. Po godz. 22 często wykonuję jeszcze drobne domowe czynności, przy których doprawdy trudno się obejść bez wody. Te same pretensje mają również inni lokatorzy. Niestety, bez interwencji z zewnątrz nie możemy się jakoś dogadać z wrażliwą na szum wody lokatorką.

ALE KURZA...

Redaktorze, proszę zaglądnijcie kiedyś wieczorem na ul. Szopena. Zobaczącie ją zupełnie odmienną... bo w gestych tumanach kurzu. Brygady MPO jeszcze nie przyzwyczyły się do skrapiania ulic przed zamiataniem. W tym punkcie miasta jest to szczególnie potrzebne. U zbiegu ulic Szopena i Narutowicza znajdują się przeciwieście talne budynki. Wyobraźcie sobie jak czują się chorzy, gdy wszelkimi szczelinami do sal wciska się pył. Te same uwagi dotyczą również sprzątania na innych ulicach. Polewaczka MPO powinna znacznie częściej skrapiać zakurzone rzeszowskie arterie, zwłaszcza teraz.

KIEDY UPORZĄDKUJĄ?

Przychodnia Rejonowa na Staromiejsku ma bez wątpienia niezbyt odpowiednią tego typu placówkę, panoramę. Od dwóch lat, tj. od chwili przebudowy budynku nikt nie ruszył nawet palcem, by zabałaganiony plac doprowadzić do porządku. Przychodnię odwiedza codziennie dziesiątki pacjentów... i takie brudne podwórko nie robi na nich dobrego wrażenia. W ramach czynów społecznych wszyscy pracujemy teraz nad porządkami w mieście... jeśli Wydział Zdrowia nie ma funduszy na uporządkowanie placu - może zmobilizuje do czynu swoją załogę?

NOWINY RZESZOWSKIE

- pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2058, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4654, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, Odw. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 61, 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 - tel. 4652. Zamówienia i preplaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 8-645 PPK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,50, kwartalnej - zł 37,50, półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów. K-5-848